

PRENUMERATA.

W Łodzi:	
Rocznie	12 k. 50.
Półrocznie	6 k. 50.
Kwartalnie	3 k. 50.
Miesięcznie	1 k. 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:	
Rocznie	12 k. 50.
Półrocznie	6 k. 50.
Kwartalnie	3 k. 50.
Miesięcznie	1 k. 50.

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz pełnym (ob. za jego miejsce 6 kop., a następnym wiersze częściej powtarzających się albo wycieczki ogłoszeń odpowiedniego rabatu).

Nekretałki: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 2 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólnie 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARYZY.

Dnia: Huberta B. Sylwii Matrony.
 Intro: Karola Boromeusza.
 Wschód słońca o godz. 6 m. 30. Zachód o godz. 4 m. 56
 Długość dnia godz. 9 m. 34. Ubytek dnia godz. 7 m. 9

BIURO REDAKCYJ I ADMINISTRACYI
ULICA PAŃAŻY MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenckera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadsyłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

ŁÓDŹ, dnia 3/XI 1891 r.

W dniu wczorajszym, na stację drogi Łódzkiej przybyły znaczne transporty bawełny bucharskiej i indyjskiej, sprowadzone przez dwa tutejsze biura spedycyjne. Transport bawełny indyjskiej przeznaczony jest dla fabryki w Ozorkowie.

Przemysłowiec warszawski, p. Karol Rabong, otworzył w mieście naszym filię swego składu mebli giętych.

DROGI WODNE.

Dzienniki południowo-ruskie donoszą, że kwestya przeniesienia centralnego zarządu floty czarnomorskiej i portów z Mikołajewa do Sewastopola, jest już ostatecznie rozstrzygnięta twierdząco.

W New-Yorku zawiązała się kompania żegluga parowej pomiędzy Unią a Brazylią.

DROGI ŻELAZNE.

Na posiedzeniu członków sekcji handlowej oddziału warszawskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu zakomunikowano odpowiedź głównego zarządu towarzystwa w Petersburgu na prośbę o podjęcie starań w celu ujednostajnienia taryf przewozowych na kolei warszawsko-wiedeńskiej. Dotychczas na kolei tej obowiązują, jak wiadomo, dwie taryfy, jedna na linii Warszawa—Granica, druga na linii Warszawa—Aleksandrów, różniące się znacznie między sobą. Obecnie departament kolejowy zgodził się na zniesienie tych różnic, a odpowiednia zmiana taryf ma być wprowadzoną już od Nowego Roku.

„Kurier codzienny” dowiaduje się, iż niezależnie od zatwierdzonych już rozkładów linii kolejowej nadnarwiańskiej, dojdzie jeszcze do skutku budowa odnogi od Ostrowa do Nowo-Georgiewska i studya rozpoczęte będą z wiosną. Odnoga ta nie staje na przeszkodzie pro-

jektowanej budowie linii od Pultuska do Jabłony.

Zarząd kolei nadwiślańskiej zamierza otworzyć w Warszawie, w środku miasta, stację towarową, która przyjmować ma także towary na kolej iwangrodko-dąbrowską.

Jedną z najważniejszych kwestyj, roztrząsanych na odbywającym się obecnie zjeździe przedstawicieli dróg żelaznych do spraw taryfowych, będzie ustanowienie jednej taryfy ogólnej zamiast taryf dla grup ogólnych.

Zarząd dróg żelaznych południowo-zachodnich przedsiębierze urządzenie wagonów specjalnych dla przewozu zwierząt bitych i żywych. Na stacjach pogranicznych mają być urządzone rzeźnie.

„Peterb. wiadomości” donoszą, że w departamencie kolejowym podniesiono kwestyę wydawania towarów, od których zgubione duplikaty listów frachtowych, bez ogłaszania o tem w gazetach, lecz za poręczeniem osób znanych w świecie handlowym.

Miasto Wolsk postanowiło starać się o połączenie go z siecią dróg żelaznych.

Z Bydgoszczy donoszą, że wytykają już nową kolej do Żnina.

HANDEL.

W celu zapobieżenia fałszowaniu wina, zaprawianiu ich szkodliwemu dla zdrowia spożywoć, jak wiadomo, z rozporządzenia władzy wyższej, składy wina mają być poddane ścisłej kontroli. Ponieważ składnicy, w razie pociążenia ich do odpowiedzialności sądowej za sprzedaż win fałszowanych, mogliby tłumaczyć się, że otrzymali już zafałszowane wino z zagranicy, przeto na komorze celnej zatrzymano wielki zapas win węgierskich, hiszpańskich, włoskich i francuskich, celem dokonania analizy chemicznej. Wina nieczyste nadesłane z zagranicy nie będą wydawane odbiorcom, lecz mają być wyprawione z powrotem do miejsc, z których je wysłano, w przyszłości zaś, po ogłoszeniu urzędowego ostrzeżenia, będą konfiskowane.

Departament spanyały postanowił utworzyć we Francji południowej agenturę dla wywozu węg besarabskich do Francji.

„Prawit. wiadom.” zamieszcza okólnik departamentu kolejowego, wydany do urzędów kolejowych, aby na wszystkich stacjach kolejowych wywieszane były akuralnie, w miejscach widocznych, otrzymane od ministerium skarbu wiadomości o cenach zboża i spirytusu, tudzież o frachtach i premiach ubezpieczeniowych.

„Moskowskija wiadomosci” donoszą, że zakaz wywozu makuchów w siłoczników, oraz nasienia konopnego i llnanego ma być nadal utrzymany; makuchy zaś z innych produktów będą mogły być wywożone.

Kupcy zagraniczni skupują w Wiedniu karotofe na wywóz. Zakontraktowano dwa parowce dla wywozu kartofli do Niemiec.

Ministerium dóbr państwa wydelegowało na południe Rosji urzędnika do szczegółowych poleceń, Riabinina, w celu obeznania się z kwestyą wywozu bydła rogatego za granicę.

Sąd handlowy ogłosił upadłość Stanisława Skorupskiego, właściciela sklepu z towarami kolonialnymi przy ulicy Brackiej w Warszawie.

PIENIĄDZE I KREDYT.

Instytucje bankowe w Warszawie, jak donosi „Gazeta losowań”, otrzymały od swych berlińskich korespondentów propozycję wy pożyczczenia im kilku milionów rubli na procent dochodzący do 12% rocznie. Jakkolwiek operacya taka, obok bezwzględniego bezpieczeństwa lokacyi, zapewniałaby znaczne korzyści, przecież instytucje nasze dały odpowiedź odmowną, motywując takąw obowiązkiem, jakie mają względem miejscowego handlu i przemysłu, którym dostarczają kapitałów po niższych znacznie stopach eskontowych.

Podczas ubiegłego lata centralny zarząd banku włościańskiego wydelegował dwóch swych urzędników dla zbadania nieakuratności włościan w nis-

zaniu należących się opłat. Zebrane wiadomości posłużą podobno za materiał do przyszłej rewizyi ustawy banku włościańskiego.

„Gazecie losowań” donoszą z Petersburga, iż projekt konwersyi 5% listów w zastawnych z ziemskich na 4% metaliczne nie może liczyć na urzeczywistnienie.

Do Petersburga przybył drogą żelazną mikołajewską z Irkucka nowy transport złota w ilości 350 pudów. Całą tę ilość złota oddano do mennicy.

W tych dniach powstał w Londynie nowy bank pod firmą „Discount” Banking Company, z kapitałem zakładowym miliona funtów szterlingów.

PODATKI.

W swoim czasie chciała izba skarbowa pociągnąć niektórych kapitalistów, posiadających sumy hipoteczne, do wykupienia świadectw gildyjnych. Kapitaliści, powołując się na to, że nie prowadzą żadnych operacyi pieniężnych, kwalifikujących ich do podatku, założyli przeciw decyzji inspektora protest. W tych dniach nadeszła odpowiedź wyjaśniająca, że umieszczanie własnych sum na hypotekach, bez częstego nabywania i odstepowania tychże, nie może kwalifikować właścicieli do obowiązkowego zapotrzenia się w świadectwa gildyjne.

PRZEMISŁE.

Syndykat cukrowniczy w Kijowie powziął postanowienie, iż w trzecim pierwodzie działania umowy wywozowej, rozpoczynając z d. 13-ym września r. b., świadectwa wywozowe na cukier, wywożony za granicę po d. 13-ty września r. 1891 z fabryk mączki i rafinerii, nie należących do konwencyi, nie będą przyjmowane za dowody wypełnienia warunków umowy przez fabryki do umowy należące. Inaczej mówiąc, chociażby jaka fabryka, do umowy nie należąca, wywoziła całą swą produkcję za granicę, to żadna z fabryk do umowy należących z wywozu tego korzystać nie może do wypuszczenia na rynek wewnętrzny większej niż jej norma ilości cukru. W obecnej chwili nie na-

28) Florencia Marryat.

MOUNT EDEN.

Tłumaczenie z angielskiego.

(Dalszy ciąg — patrz Nr 243).

Była już i teraz dość silną, skoro mogła tak trzeźwo rozmyślać nad sobą. Ostatnie łzy nad swą utraconą miłością spadły z jej oczu w dniu naznaczonym na ślub Ani. Ewelina nie mogła zapobiedz przypieszonemu biciu serca i wielkiemu wzruszeniu, jakie ją opanowało na myśl, że teraz, o tej godzinie, dzwony w St. Mary-Ottery ogłaszają światu, że Jasper Lyle i Anna Featherstone należą do siebie. Lecz wkrótce przyszła do siebie i zdawało jej się, że wraz z modlitwą, którą zanosila do Boga za pomyślność zaślubionych, spadł jej wielki ciężar z serca, ujrzała nieprzebytą zapórę, wznoszącą się między nią, a dającym ukochany i czuła, że jest zupełnie wyleczona. Nie istniał już dla niej jej kuzyn, William Caryl, lecz pragnęła szanować męża Ani i okazywać mu przychylność.

Z lekkim sercem i krokiem wróciła tego dnia Ewelina ze swej przechadzki po wybrzeżu, zadziwiając swą wiarą Maryę niezwyklem ożywieniem, dotąd bowiem stale była w usposobieniu melancholijnym. Rozmawiała wesoło o odbywającej się w tej chwili uroczystości w Hall, oznajmiając, ciągle zdziwionej jeszcze służącej, że niezadługo wrócić do Mount-Edenu.

ROZDZIAŁ V.

Następnego poranku Ewelina zeszła na

śniadanie spokojna i wesoła nawet. Wiedząc, że mr. Lyle z żoną opuścili Hampshire, uczuła wielką ochotę powrócenia tam. Mount-Eden, z bogatemi łanami zboża, przedstawiała sobie daleko piękniejszym, niż kiedykolwiek i pragnęła jaknajprędzej znaleźć się w nim z powrotem.

Nie mogą się uskarżać na los — myślała Ewelina, stojąc w oknie swego pokoju i patrząc na bałwanujące się nieustannie fale — tak hojnie mnie obdarzył tytu dobrodziejstwami, rozkoszami życia, miłe, biedną niegdys sierotę, służącą prawie w domu ciotki, biednej mej ciotki Maryi. Teraz jestem właścicielką tak pięknej posiadłości. Jakże kocham mój arcyzaj Mount-Eden, zdaje mi się, że pękłoby mi serce, gdyby mi przyszło opuszczać go na zawsze. Jak mi jest drogiom zawsze, o każdej porze roku, od stycznia do grudnia, gdy jest pokryty śniegiem, lub mieni się tysiącem barw kwiecistych, od pierwszych paczków na drzewach do smutnych żółtych liści! Każde żyjące tam stworzenie, od delikatnego kurczątka do wspaniałego rumaka, zdaje się zabrać dla siebie cząstkę mego serca. Dziwiw się, jak mogłam na tak długo odjechać od mego nroczonego państwa; niewdzięczną jestem, zapominając o niem. Sądzę, że dla biednego Williama jest to aż zbyt sroga kara, że jest pozbawionym tego pięknego majątku. Cieszę się teraz serdecznie, że nie przeszkodziłam jego małżeństwu z Anią. Ona go podniesie i oczyści jego życie z wszelkiej gorczy przeszłości, a ja będę mogła zawsze przeskoczyć, gdyby miał upaść poraż drugi. Lecz nie robi już tego, jestem spokojną. Radę kapłana Filipa była bardzo dobrą, szczerze mu za nią jestem wdzięczna.

Dumania Eweliny przerwała Marya, która weszła nagle, mówiąc:
 — Proszę pani, kapitan Filip jest tutaj i chce widzieć się z panią.

Ewelina zadrżała z przerażenia, słysząc te wyrazy. Tysiące przypuszczeń przesunęło jej się przed oczyma. Mount Eden zniszczony przez ogień, lub obrabiony doszczętnie, straszne wypadki zasły widać podczas jej nieobecności. Różne domysły dalekie jednak od prawdy, przyszły jej na myśl.

— Co mówisz, Maryo, kapitan Filip tu? na Boga, co go tu mogło sprowadzić?

— Ach, niech pani się nie lęka, zapewne nie strasznego nie zaszło. Może przyjechał opowiedzieć pani o wczorajszym weselu.

Ewelina trochę ochłonęła z pierwszego wrażenia i uśmiechnęła się.
 — A, może być, Maryo, poprosz tu kapłana.

— Uwierzyla w słowa służącej, a była w gruncie rzeczy zadowolona bardzo, że ujrzy kapłana Filipa i gily wszedł do pokoju, zarumieniła się również, jak jej administrator.

— O! kapitanie, jakąż niespodziankę mi zgłotowałeś! Właśnie o tobie myślałam i o tym Mount-Edenu. Kiedy pan przybyłeś?

— Przyjechałem w tej chwili, miss Rayne. Jechałem całą noc.

— Ale nie stało się nic złego w domu, przyjeżdżasz pan, aby zdać mi relacyę z wczorajszego wesela, nieprawdaż? Czy wszystko udało się dobrze? Czy nie zapomniałeś pan postać wszystkich białych kwiatów z naszych ciepłarni?

— Spelnilem wszystkie pani rozkazy, miss Rayne, kościół i mieszkanie w Hall stanowią jedną masę kwiatów i wszyscy utrzymywali, że nie widzieli piękniejszego ślubu w St. Mary Ottery. Nie potrzebuję pani mówić, że narzeczona uroczo wyglądała.

— Moja siołka Ania — przerwała Ewelina ze łzami porzuczenia w oczach —

jakżeby mogła źle wyglądać.
 — Po śniadaniu zaś, na którym niezbytwało licznych gości i liczniejszych jeszcze toastów, młodzi państwo Lyle opuścili dom rodziców, udając się do Devonshire, gdzie spędzą miodowy miesiąc.

— Leez, kapitanie — zawolała nagle Ewelina — ty chyba; nie zrobiłeś tyłu mi, aby mi to jedynie opowiedzieć?

— Tak, miss Rayne, mam rzeczywiście ważniejszy powód widzenia się z tobą.

— O! to mów, na Boga. Czy stało się co w Mount Edenie?

— Nie, wszystko tam jest w porządku.

Ewelina zbladła.

— Chyba nie stało się nic Ani, ani... ani... jemu?

— Nie, lecz blisko ich to dotyczy. Miss Rayne, musi pani przygotować się na wielki cios, chciałem oszczędzić pani dowiedzenia się o nim z pism i dlatego tu pośpieszyłem.

— O! powiedz, powiedz, co się stało?

— Mr. Featherstone nieżyje.

— Mr. Featherstone umarł! i to w dzień ślubu córki. O! Boże, któż będzie w stanie donieść jej o czemś tak strasznem!

— Obiecałem mrs. Featherstone pojechać do Devonshire. Udam się tam niezwłocznie, abyspełnił to ciężkie polecenie.

— Leez, kapitanie, jakże się to stało? Nagle zupełnie?

— O, tak, zupełnie niespodziewanie, wydawał się zupełnie zdrowym przy śniadaniu, lecz gdy młoda para opuścila Hall, udał się do swego pokoju w celu odpisania na jakieś ważne listy, a o szóstej godzinie już było po wszystkim.

— Sercowa choroba? — spytała Ewelina.

— Nie, miss Rayne, trudno pani będzie uwierzyć w to, co się stało, on się zastrzelił!

Ewelina, wydawszy okrzyk przeraże-

leża do konwencji 4 fabryki w gub. południowej, 5 w kurskiej, 4 w charkowskiej, 4 w woroneżskiej, 1 w orłowskiej, 1 w tambowskiej, 4 w czernihowskiej i 4 w lubelskiej, a mianowicie: Mircze, Poturzyn, Ludwików i Zakrzówek.

× Cukrownia akcyjna „Czersk“ wydziela za ubiegłą kampanię 8 1/2% dywidendy. Dla akcjonariuszów cukrowni „Częstocice“ proponowana jest dywidenda 11 1/2% za rok 1891/1.

× Spółka kilku kupców petersburskich przystępuje do urzędzenia w Finlandyi nowej fabryki wełny drzewnej z drzew iglastych. Wełna ta, jako niełatwo podlegająca gniciu, jest wybornym materiałem do opakowywania owoców przy przesyłaniu ich na odległość dalszą. Prócz tego wełna ta jest znacznie lżejsza od trocin, siana i słomy, przez co tem więcej nadaje się do opakowań.

× Z Baku donoszą, że przemysł naftowy przeżywa obecnie straszne przesilenie. Cena nafty nieoczyszczonej spadła do 1 i pół kopiejki za pud, oczyszczonej zaś do 6 kop. Jedyną otuchą dla przemysłowców jest pogłoska o projekcie obniżenia frachtów kolejowych dla przewozu przetworów naftowych.

ROLNICTWO I PRZEMYSŁ ROLNY.

× „Swiet“ donosi, że towarzystwo popierania przemysłu i handlu w Petersburgu starało się w ministerium dóbr państwa o rozpoznanie nasion dżutu w różnych miejscowościach Rosyi. Obecnie ministerium zawiadomiło towarzystwo, że zebrane są już wiadomości o rezultatach prób nprawy dżutu w kraju Zakaukaskim. Gatunek włókna, otrzymanego przy tych próbach, uznano za najlepszy.

× Niektóre banki ziemskie w Rosyi zamierzają urządzić muzea gruntowe z odpowiedniami laboratoriami, w celu badania wartości gruntów pojedynczych majątków.

TELEFONY.

× Tworzą mają być połączone telefony w Warszawie.

TRAMWAJE.

× Firma „Siemens i Halske“, oraz dom bankowy „Robert Warschauer i S-ka w Berlinie“, złożyły magistratowi miasta Warszawy projekt elektrycznej kolei miejskiej.

UBEZPIECZENIA.

× Do towarzystwa popierania przemysłu i handlu, wniósł p. J. Zagrzewski propozycję podjęcia starań o wprowadzenie w całej Rosyi obowiązkowego wzajemnego ubezpieczenia budowli. Propozycja ta poddana będzie rozpatrzeniu wszechstronnemu.

WYSTAWY.

× Na przyszłą wystawę elektrycznej w Petersburgu ma być, pomiędzy innymi, pomieszczony zegar mówiący, pomysłu Edisona.

× Petersburgskie towarzystwo ogrodnicze zamierza urządzić wystawę ogrodniczą na wiosnę roku przyszłego.

ZJAZDY.

× Zjazd przemysłowców górniczych Rosyi, padła na foteł prawie bez zmysłów.

— Czy pani słabo? czy mam przywołać służącą? — pytał kapitan z niepokojem.

— Nie, nie, za chwilę przyjdę do siebie — jęknęła Ewelina. — Zastrzeżił się to niepodobne Mr. Featherstone zabił się! Ochi kapitanie, czyż nie jesteś w błędzie?

— Radbym się mylić, miss Rayne, lecz, niestety, jest to prawdą. Byłem najpierwszą osobą, którą Mrs. Featherstone wezwwała. Posłałem zaraz po doktora, twierdząc jednak, że to już będzie napróżno; kula rozsądziła mózg.

— Ach kapitanie, co za straszne nieszczęście! — zawołała Ewelina, zaskanując twarz rękami, jakby przed straszny widokiem.

— Lecz co za powody mógł mieć do tak rozpaczliwego kroku?

— To właśnie najsmutniejsza strona wypadku, miss Rayne. Mr. Featherstone zostawił list, w którym oznajmia kompletną ruinę swego imienia. Cały bowiem majątek przepadł w krachu finansowym, którego ofiarą padł bank, obracający temi pieniędzmi. Biedna Mrs. Featherstone pozostała prawie bez grosza, gdyż i Hall będzie sprzedane na pokrycie długów.

— Jakże to okrutnie, jak egoistycznie z jego strony! — zawołała Ewelina — pozostała bezsilna kobieta w takim położeniu. Czyż nie było jego obowiązkiem wziąć na siebie cały ogrom tego nieszczęścia i starać się podźwignąć z niego, pracować nanowo. Ja tak szanowałam pana Featherstone'a, a teraz już nie mogę czcić jego pamięci. Czemuż raczej niebo nie wzięło go już dawniej?

— Czy nie ma pani względu na możliwość utraty zmysłów, pod wpływem takiego niespodziewanego ciosu?

— Sądziłabym, że prawdziwe przywiązanie do rodziny powinno dodać odwagi i trzymać zmysły na wodzy wobec najgorszych przeżyć. Czyżby pan popełnił taką

syi południowej otwarty będzie w Charkowie w dniu 13 b. m.

Wiadomości ogólne.

Z powodu uroczystości srebrnego wesela Najjaśniejszych Państwa w przyszły piątek i sobotę nieznioży tutejszych zakładów naukowych zwolnieni będą od lekcji.

Zaduszki. Mimo soty, w dzień Wszystkich Świętych, zaraz po nabożeństwie popołudniowym, tłumy osób zaległy ulicę Konstantynowską i Ogrodową, wiodące ku cmentarzom łódzkim. Odwiecznym zwyczajem śpieszono na mogilki, niosąc wieńce, lampki i świeczki na groby ukochanych osób. Cały czas popołudniowy spędzono na przyozdabianiu „miasta umarłych“. Do wieczora cmentarz katolicki napelniał się szczerze, a o zmroku zajaśniał tysiącami świateł, liczne transparenty rzucaly różnobarwne blaski na drzewa, groby i przesuwające się tłumy ludzi. W kościółku odprawiano nabożeństwo stosowne, poczem rozległ się głos kaznodziei z zaimprovizowanej ambony. Tłumy skupiły się bardziej dokoła i utworzyły zbitą masę, przejętą uroczystością chwili i korzącą się przed majestatem życia pozagrobowego. „Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz i ty wielki, bogaty w sławę i dostatek i ty niedzura w lachmanach, drżący od zimna!“ — szeptały mimowolnie usta. Po kazaniu tłumy zaczęły się rozprasać. Na wielu grobach świeczki dogasały. Nieco później swobodnie już można było kroczyć po uliczkach cmentarnych; przylgając się szarym grobom i pomnikom, rzucającym cienie dokoła. Lekki wietrzyk wprawiał w drganie światła, poruszały się więc cienie, jakby duchy, które dziękują żywym za pamięć o nich. Tylko po prawej stronie cmentarza, pod płotem, ciągnące się długie szeregi mogił nie rzucają cienia, pograżone całkowicie w ciemności pogrzeb — to groby samobójców. Przerwali nie życia swego, nie mogąc znieść prześladowań losu; pochowano ich na wzgarłczonem miejscu cmentarza — nie mają więc światła, nikt ich nie oplakuje, nikt pamiętki nie stawia...

Roboty około przebudowy kościoła ewangelickiego św. Trójcy posunęły się o tyle, że na zewnątrz świątynia jest już gotowa; przed kilku dniami zdjęto rusztowania i rozpoczęto budowę parkanu.

Wielki pożar. W nocy z soboty na niedzielę, o godzinie 2 i pół, trąbki sygnałowe zaalarmowały miasto. W stronie lasu konstantynowskiego zajaśniała ogromna łuna. Mnóstwo ludzi wybiegło z mieszkań i podążyło w tym kierunku. Wszystkie cztery oddziały tutejszej straży ogniowej ochotniczej otrzymały zawiadomienia przez telefon, że stoi w płomieniach fabryka cholewek gumowych p. Emila Wicke, przy ulicy Miłsicha pod N. 32. Natychmiast wyruszone na miejsce wypadku, gdzie stanął także V oddział straży ogniowej towarzystwa akcyjnego wyrobów bawelniczych Karola Scheiblera. W chwili przybycia straży, płomienie obejmowały już

podłóż, kapitanie Filipie? Odbierał sobie życie wśród podobnych okoliczności.

— Sądzę, że nie, choć nieraz miałem już silne pokusy do tego czynu, miss Rayne. Nie kady ma silną wolę i energię; Bóg też tylko raczy wiedzieć, jakie walki staczał z sobą ten nieszczęśliwy, zanim zdecydował się na ten krok.

Ewelina zbliżyła się do niego i ujęła za rękę.

— Dobrym jesteś człowiekiem kapitanie — rzekła ze łzami w oczach — i dziękuję ci za nauki, które mi dajesz. A teraz zechcesz pan zjeść śniadania, zanim pojedziesz.

— Nie, dziękuję pani, miss Rayne, już jestem po śniadaniu i muszę jaknajspieszniej udać się w drogę do Devonshire.

— Lecz nie możesz pan wyjechać przed drugą, kiedy odchodzi pociąg w tamtą stronę. Będzie dość czasu, aby Marya zapakowała moje rzeczy.

— Czy pani pojedzie ze mną — zapytał kapitan mile zdziwiony.

— Pojadę, lecz nie do Devonshire — odrzekła — nie mogłabym tam pojechać; niech Ania lepiej od pana dowie się tej strasznej wieści, ja zaś udam się do jej matki, do biednej Mrs. Featherstone. Ona jest bardzo do mnie przywiązana, będąc starała ją pocieszyć, Ania ma męża, mniej jej jestem potrzebny.

— Mrs. Featherstone przyjmie panią jak anioła zbawienia. Imię pani wspominała nieustannie w swym nieszczęściu.

— Ach! czemuż mi pan tego pierwiej nie powiedział — rzekła Ewelina z wymówką. Ale, prawda, nie mogłabym przeciwie wcześniej pośpieszyć do niej.

— Wiedziałem, że zrobi pani tak, jak będzie pani uważała najlepiej — odrzekł kapitan, zegnając Ewelinę.

(D. c. n.)

dwa piętra w prawej połowie fabryki, a ogień, znajdując w nagromadzonem w fabryce towarze łatwo zapalny materiał, szerzył się tak gwałtownie, że, mimo znacznej zręczności naszej straży i wyżęgnięcia wszystkich sił ratunkowych, nie można było opanować pożaru. Ogień wynikł z niewiadomej przyczyny w zwijalni na trzecim piętrze i ukazał się w oknie na brzoju prawej połowy fabryki. Przez dach przedostał się na lewą stronę, która od prawej przedzielona była ścianą murowaną i tworzyła osobną połowę. Straż ogiowa starała się niedopuszczyć plomieni na parter, gdzie mieściły się składy i kantory; buchające sнопami płomienie jednak i walały się mur z górnych pięter, zniweczyły usiłowania strażaków. Fabryka splonęła doszczętnie.

Fabryka p. Wicke składała się z trzech pięter i parteru, mieściła 100 maszyn (wszystkie starej konstrukcyi) i zatrudniała 150 robotników. Oświetlenie posiadała gazowe. Ubezpieczona była w towarzystwie „Rosya“ na sumę około stu kilkudziesięciu rubli. Pożar trwał do 7-jej rano.

Obecnie cały gmach fabryczny przedstawia tylko szkielet wystrzępionych murów; całe wnętrze fabryki uległo zupełnemu zniszczeniu i utworzyło kupę zgłiszcz, z których jeszcze przez cały dzień onegdajszy dobywały się płomienie. Ocalała kotłownia, budynek mieszczący maszynę parową i położony z frontu posesyi fabrycznej pałac prywatny p. Wicke; towaru uratowano zaledwie bardzo małą część. Wogóle straty są bardzo wielkie.

Koncert urządzony przez towarzystwo Czerwonego Krzyża, na korzyść cierpiących od nieurodzaju w guberniach Cesarstwa, zgromadził sporo osób do Helenowa. Dochód osiągnięto znaczny.

Także rozrywka. Około godziny pierwszej w nocy z soboty na niedzielę, na ulicy Św. Karola, rozległo się kilka strzałów rewolwerowych. Mieszkańcy tej dzielnicy przerażeni się, sądząc, że kogós na ulicy napadają. Tymczasem urządził sobie ktoś w nocy tego rodzaju zabawę. Tosamo zdarzyło się prawie o tej samej porze na ulicy Wólczńskiej. Policja aresztowała oba amatorów nocnego pukania.

Spożeni. W nocy z soboty na niedzielę, do lokalu ambulatorium Czerwonego Krzyża, dostali się złodzieje wyłamawszy drzwi. W chwili, gdy dobierali się do szufład w biurkach, nadszedł służący i spoższy rzeźmieszków.

Za pijaństwo. W ciągu ubiegłej niedzieli aresztowano 12 włośczyjących się bez określonego zajęcia oraz pijanych osób. Siędnium z nich odesłano do miejsc narodzenia, pozostałych zaś, podejrzanych o kradzież zatrzymano na miejscu, w celu przeprowadzenia śledstwa.

Napad. W nocy z soboty na niedzielę około godziny 1, trzech drabów napadło na jednego z pomocników klasowych tutejszego gimnazjum męzkiego na placu przy kościele, niedaleko od jego mieszkania. Zabrano mu palto i tuzurek. Napadnięty, człowiek słabowity, z przerażenia chwilowego nie mógł nawet wołać o pomoc; skutkiem czego złodzieje zdolali uciec. Śledstwo w celu wykrycia rabusiów rozpoczęto.

Kradzieże. Onegdaj w południe, na Nowym Rynku robotnik miejscowy, K. K. porwał ze sklepu p. Benna sztukę barochanu wartości około 8 rubli i usiłował zbiec, lecz przytrzymał go strażnik.

Na ulicy Zgierskiej, w jednym ze sklepów ubrań, niejaki Antoni Skrzyszewski ukradł palto wartości około 5 rubli, lecz natychmiast przytrzymał przez znajdującego się tuż strażnika, zaprowadzony był do aresztu. Po drodze, około fabryki p. Poznańskiego, napadł na strażnika Konstanty Wolniewicz, oraz Fritza, usiłując odbić aresztowanego. Dzięki szybkiej pomocy innych strażników, aresztowano wszystkich trzech i oddano pod śledstwo.

W niedzielę, policja przytrzymała Icka Wiewieckiego w chwili, gdy wyciągnął z kieszeni pani J. F. portmonetkę, zawierającą 14 rubli.

* „Peterb. wiadomości“ donoszą, że do towarzystwa lesnego w Petersburgu wniesiona będzie wkrótce propozycja ogłoszenia konkursu nałożenia projektu środków, dążących do ochrony lasów w czarnoziemnym pasie Rosyi i w całym państwie na brzegach rzek. Prócz tego powstała myśl wystarania się o ogłoszenie za ochranianie wszystkich lasów, pokrywających strone spadziściści gór i jarów.

* „Nowoje wremia“ donosi, że wprowadzenie instytucyi naczelników ziemskich we wszystkich wewnętrznych guberniach ma być ukończoną najpóźniej 30 maja roku przyszłego.

Warszawa.

Ku uczczeniu pamięci hiskupa Hollaka, w gronie licznych wielbicieli nieboszczyka powstała myśl utworzenia

stypendyum jego imienia dla instytucji gliuchoniemych i ociemniałych, którego s. p. Hollak był nauczycielem przez lat kilkanaście.

Na zimę otwarte będą w Warszawie, tak samo jak w roku zeszłym, przytulki i noclegowe, w których nocujący otrzymają za opłatą 4 kop. od osoby, oprócz noclegu, kubek herbaty z cukrem lub miodem, albo też wazkę zupy i funt żytniego lub pół funta półbiałego chleba. Przytulki taki przy ul. Olszowej na Pradze otwarto w dniu 2 b. m., a przy ul. Pawiej otwarty będzie w dniu 7 b. m.

W Ochocie, pod Warszawą, wykryto urzędzenia do podrabiania trojanków i drobnej monety srebrnej. Falszera Hersza Zabłudowskiego, aresztowano.

Lublin „Gazeta lubelska“ donosi, że na ostatniem zgromadzeniu gminnem w Stawie, w okolicy Chelmu, obradowano nad projektem założenia spichrza gminnego, podanym przez właściciela majątku Staw. Zadaniem spichrza takiego jest niesienie pomocy biedniejszej ludności włościańskiej i uniknięcia w ten sposób grozy przednówek, tudzież zapewnienie nasion do siewu wiosennego. Inicytor dawał na początek kilkanaście korecy zboża, tudzież budynek, zaś każdy mieszkaniec gminy miał dać po pół garnca ziarna od morgi gruntu, jaki posiada. W zamian za to każdy mieszkaniec gminy, w razie potrzeby, miałby prawo pożyczania ziarna ze spichrza, które następnie po nowych zbiorach musiałby zwracać wraz z procentem w ziarnie. Spichrz miał zostawać pod dozorem specjalnie do tego wybranych ludzi, a pod kontrolą gminy. Projekt ten podobał się włościanom ogólnie, ale wystąpili przeciw niemu kłoniści niemieccy, dowodząc, że jeżeli kto ziarna potrzebuje, to niech je sobie kupi. Niemcy byli w większości, więc też piękny projekt obalili.

Petersburg.

Fabrykanci części wyluborskiej w Petersburgu zamierzają urządzić jadłodajnię dla dzieci, których matki, pracując w fabrykach, nie mają czasu gotować jada w domu.

TEATR I MUZYKA.

** Dziś w teatrze „Victoria“, „Pan Damazy“, komedia w 4 aktach, Józefa Blizńskiego, odznaczona nagrodą na konkursie krakowskim, oraz koncert kwartetu szwedzkiego z programem obejmującym utwory Bellmona, Fr. Abta i A. Söderberga.

** Bardzo interesująco zapowiada się przedstawienie piątkowe, którego program składają: wesoła jednoaktówka z francuskiego „Przystuga“, „Dzieciaki“ Swiderskiego i „Łobzowanie“ Ancezy. W antraktach śpiewać będzie pani Bronikowska a p. Janowski wypowie monolog. Dowiadujemy się, że już teraz większa część biletów na to przedstawienie jest wyprzedana.

** Jutro, w sali koncertowej, odbędzie się koncert symfoniczny, wykonany przez połączone orkiestry teatralne pod dyrykcją kapelmistrza, p. Ottona Heyera. Program koncertu jest następujący: 1) Marsz z op. „Tanhäuser“ R. Wagnera, 2) „Jubelouverture“ C. M. v. Webera, „Intermezzo z op. Cavalleria rusticana“ P. Mascagniego, 4) „Sphärenmusik“ A. Rubinsteina, 5) Uwertura z op. „Ruy Blas“ F. Minkelewicza, 6) Symfonia Nr. 1 C dur L. v. Beethovena i 7) Uwertura z op. „Tanhäuser“ R. Wagnera.

ROZMAITOŚCI.

* Wyprawa Dybowskiego. Komitet Afryki francuskiej otrzymał nowe wiadomości od Dybowskiego. Posuwa się on naprzód pomimo trudności w wynajęciu tragarzy. Dnia 14-go sierpnia miał Dybowski opuścić Brazaville w Kongo, aby w Bagui spotkać się z pomocnikami swoimi Brunachem, który wybiegł naprzód dla zbadania drogi. Dybowski, pisząc swój list, nie wiedział jeszcze o klęsce wyprawy Crampel'a i o nowych instrukcyach dla siebie. Wysłał on do Kongo dużo okazów fanny i flory, 400 okazów etnograficznych, 150 ptaków i s. d.

* Śmiała hipoteza. „Journal de Genève“ mówi o wulkanie, który się pojawił w Pantellaria, stawia bardzo śmiałe horoskopy. Twierdzi, iż jawisko to jest nadszycąj interesujące ze względu „iż uchodzi w owej szi morza Śródziemnego, która oddziela przyładek Ras, na wybrzeżu tunetańskim, od przyładek Granitola, w Sycylii. Przedłużające się trwanie jawiska jest groźnem. Cóż bowiem stałoby się w razie, gdyby, grunt podmorski, bardzo płytki w tem miejscu, wznosił się do poziomu morza Śródziemnego? Zostałoby ono podzielone na dwa obszerno a oddzielone od siebie baseny, łączące się jedynie przez cieśninę Messyńską. Gdyby wypadek ten zaszedł — co nie jest nieprawdopodobnem — miałby na losy Europy wpływ większy od zwycięstwa lub upadku ministrów i kanclerzów. Zachwiałby on równo wagę państw: Włochy, leżąc wówczas pomię-

day dwoma basenami, trzymaliby klucze od Wschodu i po Anglii, byłoby pierwszą w Europie potęgą morską.

Cykl przedstawień. W „Odeonie” paryskim urządził dyrektor Porel szereg przedstawień, po dwa tygodniowo, które obejmą cały teatr francuzki od początku XVII wieku aż do naszych czasów.

Tłumna emigracja. Wychodźstwo mieszkańców Islandyi do Ameryki przybrało ostatnimi czasy olbrzymie rozmiary. Przedsiębiorcy budowlani amerykańscy, korzystając z tego, zamierzają, za poradą niejakiego d-ra Dolche, wysłać na wyspę agentów, którzyby całą jej ludność skłonili do przesiedlenia się na Alaskę.

Dobrowolna oskarżenie. Do jednego z biur policyjnych w Londynie przybył o godzinie 1 rano przyczołwie ubrany jeździec, w stroju marynarza i kazawszy zameldować się inspektorowi oświadczył mu: „Nazywam się James Green. W styczniu roku ubiegłego, po powrocie z wędrówki morskiej, zamieszkałem u moich rodziców i wkrótce związałem znajomość z pewną młodą dziewczyną nazwiskiem Anna Gilmore, którą w marcu, na wyspach w Filadelfii, zamordowałem. Po tem zbiegłem niezwłocznie i ukryłem się na parowcu „Francis”, który jeszcze tegoż dnia wyruszył w drogę do Queenstown. Majtkowie nie zdradzili mi, wiedząc, kto jestem, dzięki czemu po ośmiu dniach przybyłem szczęśliwie do Queenstown. Później wystąpiłem jako najtek na jeden z okrętów, odpływających do morza Czarnego. Powróciwszy do Rotterdamu, porzuciłem służbę i przybyłem do Londynu dla oddania się w ręce policyi. Sumienie moje nie dawało mi spokoju. Nie mogłem usnąć od chwili spełnienia zbrodni”. Policya aresztowała Greena. Na zapytanie telegraficzne jednak z Filadelfii odpowiedziano, iż policya tameczna nie wie o zbrodni Greena.

Niezwykły przepych panuje na linii kolejowej „Mexican-Golf” w Meksyku. Szyny spoczywają tam na podkładkach mahoniowych lub hebanowych, mosty są z białego marmuru, a okucia u wagonów ze srebra. Przepych to wszakże nie umyślny; kosztowne te materiały budowlane były na miejscu, sprawdzenie zaś materiałów takich z dalekich stron wypadło by droższe.

Dla grających w karty. Niejaki Adolf Poppe z Roda wynalazł maszynkę do mieszania kart. Ma ona kształt „szkatułki z otworem na wrzucenie kart, które spadają na cały szereg płyt, ustawiających się kolejno, przy pomocy mechanizmu zegarowego. Satyfry, osadzone na obracającym się wale, rozrzucają karty w różnych kierunkach, mieszając je najdokładniej. Wobec maszynki tej trudno już będzie komu narzekać na szczęśliwą lub nie-szczęśliwą rękę przy rozdawaniu.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 27 października. Czesi wiedeńscy organizują się. Zawiazali oni centralny związek polityczny „ustrzedni jednota”, który wybrał na prezesa młodocześnie go poła i znanego publicystę, Gustawa Eima. Równocześnie założył związek pismo czeskie w Wiedniu p. t. „Orel”.

Berlin, 28 października. „Germania” wita z uznaniem oświadczenie „Nordd. Allg. Ztg.”, że sprawa arcybiskupa w Poznaniu zatwierdzona być ma po myśli ludności katolickiej. Powiada ona: „Niemcy mają dość nieprzyjaciół wewnątrz i zewnątrz, nie powinni więc odstręcać od siebie ludzi dobrej woli, dlatego tylko, że są innej narodowości”.

Londyn, 29 października. Według informacji angielskiego urzędu rolnictwa, uzasadnionem są pogłoski o zamierzonym przez rząd, ruski zakazie wywozu pszenicy. Jeżeli zarządzenie to będzie uchwalone, w takim razie, prawdopodobnie, dozwolony będzie wywóz tylko tych transportów pszenicy, które przesyły już przez urząd celny.

Sofia, 29 października. Dekret ministerjalny upoważnia bank ottomański do ustanowienia filii banku w Sofii i agentur w całym księstwie.

Madryt, 30 października. Nadchodzą tu ciągle wiadomości o nowych powodziach. Wylała mianowicie rzeka Ebro i jej dopływy.

Londyn, 30 października. „Times” oświadcza, że urzędowa wiadomość o przytłumieniu rokoszu w Yemencie jest zupełnie bezpodstawną. Dotychczas 40,000 rokoszan zajęło najważniejsze place, a główna armia turecka jest oblężona przez rokoszan w Yemencie. Komendant turecki żądał z Konstantynopola 4,000 ludzi posiłku.

Berlin, 30 października. „Berl. Tagbl.” ogłasza obszerny list z Zanzibaru, przedstawiający położenie kolonii niemieckiej w najczarniejszych kolorach. Żelewski zginął przez zdradę i rozpacz wahałów, którym spalił 60 wsi. Cała ludność kolonii oburzona z powodu podatku po 1/4 rupii od palmy, która ledwo 1 rupię przynosi. Gubernator Sadeu jest skąpy dla wszystkich, dla siebie rozrzadny. „Jeżeli rząd nie udzieli skuteczniejszej pomocy, kolonia niemiecka uważa należą za straconą.”

Berlin, 30 października. W odnośnych ministeriach roztrząsaną jest obecnie sprawa ustanowienia państwowych inspektorów mieszkań robotniczych. Ma to być zupełnie nowa władza.

Wiedeń, 31 października. W rzymskim kongresie pokoju przyjmą udział następujący deputowani austriacy: Pirquet, Winterholler, Bohaty, Jan Haase, Berenther, Reichler, Russ, Nadella, Fanderlik, Helcelet, Rolsberg, Dwonok, Gniwosz, Vozniak, Kaunic. Smolka upoważnił Russa do reprezentowania go na kongresie.

New-York, 30 października. Orkan zniszczył większą część miasta Cannaten (Ohio), przyczem kilku mieszkańców utraciło życie.

Bruksela, 30 października. Większość członków komisji parlamentarnej proponuje nadać prawo wyborcze każdemu pełnoletniemu mężczyźnie, posiadającemu własną mieszkanie; byłoby w ten sposób około 800,000 wyborców na 6,000,000 mieszkańców Belgii.

Wiedeń, 31 października. Wczoraj wieczorem zmarł książę Konstanty Czartoryski, wice prezes izby panów.

Wiedeń, 31 października. Ministerjum wojny sprzeciwia się decentralizacji kolei państwowych i kwestyonuje nawet te ustępstwa, jakie rada ministrów przyznała kołu polskiemu. Obecnie ma sam cesarz rozstrzygnąć w tej sprawie. Atoli z tego, co cesarz powiedział galicyskiemu marszałkowi, ks. Eustachemu Sanguszce, o decentralizacji, wynika, iż przechyla on się raczej na stronę ministerjum wojny. Dlatego cała sprawa decentralizacji kolejowej staje się wątpliwą.

Wiedeń, 31 października. Z posłów parlamentu austriackiego bierze udział w rzymskim kongresie pokoju 16 posłów, reprezentujących prawie wszystkie stronnictwa austriackiej izby poselskiej.

Londyn, 31 października. Z Panamy nadeszła wiadomość, że parowiec pocztowy „Mosel” należący do „Royal-Mail-Company”, utonął w miejscowości odległej o 20 mil ang. od Ceylonu. Cały parowiec zginął. Pasażerowie i załoga ocaleni.

Petersburg, 31 października. (Ag. p.). Najjaśniejszy Pan, wskutek przedstawienia o upływie w październiku 25-lecia dobroczynnego udziału Najjaśniejszej Pani w sprawach zarządu instytucjami imienia Cesarzowej Maryi, udokorował Jej Cesarzką Mość znakiem honorowym I klasy za nieskazitelną 25 letnią służbę.

Przejazd Najjaśniejszych Państwa wraz z Najdostojniejszymi Dziećmi z Kopenhagi do Gdańska nie odbył się w czwartek z powodu nieodpowiedniej pogody.

Bank państwa będzie pobierał w Petersburgu za dyskonto weksli z terminem do 6 miesięcy 6% i z terminem dłuższym, ale nie przewyższającym 9-ciu miesięcy, 6 1/2%; od pożyczek na papierze 7%, od rachunków specjalnych, zabezpieczonych na wekslach 6 1/2%; od rachunków specjalnych, zabezpieczonych papierami procentowymi 8%.

Gdańsk, 31 października. (Ag. p.). „Gwiazda Polarna” z Ruską Rodziną Cesarzką i Królestwem Duńskim przypłynęła tutaj dziś o godzinie 9-ej rano. Najdostojniejsi Podróżni byli powitani przez ambasadora ruskiego, hr. Szawalowa, kilku konsulów, oraz wyższe władze miejscowe.

Gdańsk, 31 października. (Ag. p.). Po opuszczeniu yachtu przez Rodzinę Cesarzką przy okrzykach „urra!” komendy, Najdostojniejszym Dąmom przy wejściu na przystań oharowano bukiety. Następnie Najdostojniejsi Podróżni wsiadli do ruskiego pociągu Cesarskiego, poprzedzonego przez pruski pociąg specjalny z bagażami, urzędnikami i służbą yachtu. „Gwiazda Polarna” natychmiast odplynęła na morze. Rodzina Cesarzowa i towarzyszące Jej Najdostojniejsze Osoby spożyły śniadanie na yachcie „Gwiazda Polarna”, a tymczasem odbywało się przeladowanie bagażu do pociągu dworskiego. O godzinie 11-tej Rodzina Cesarzowa i Najdostojniejsi Towarzystwo podróży odjechali pociągiem dworskim przez Tczewo i Królewiec do Wierzbolowa.

Tczewo, 31 października. (Ag. p.). Ruski pociąg Cesarski przejechał tędy o godzinie 11-tej minut 55, nie zatrzymując się. Dostęp do stacyi i do mostów był zastąpiony przez wojska.

Madryt, 31 października. (Ag. p.). Królowa regentka podpisała dekret o nadaniu Jego Cesarzkiej Wysokości Wielkiemu Księciu Włodzimierzowi Aleksandrowiczowi orderu Złotego Runa.

Władystok, 31 października. (Ag. p.). Wczoraj, w sądzie wojennym okręgu nadamurskiego rozpoznano sprawę o zabójstwo oficera marynarki francuskiej, Ronssela, dokonane przez zbiegłych z ciężkich robot: Drozdowskiego, Orłowa i Hułkę. Sąd skazał wszystkich trzech na karę śmierci przez powieszenie.

Orzeł, 31 października. (Ag. p.). Oka dziś stanęła.

Rybińsk, 31 października. (Ag. p.). Żegluga dziś ustala.

Brest, 31 października. (Ag. p.). Dowódcy okrętów ruskich śniadali wczoraj na pancerniku „Surcouf”. Wczorajm nuncyjalność wydała „punch” dla 1,000 podoficerów ruskich i francuskich. Na widoku uroczystym oficerowie ruscy, siedzący w łozach, byli przedmiotem owacyj.

Wiedeń, 31 października. (Ag. p.). Krakowska „Reforma” pisze, że dowódcy korpusów stojących załoga w Galicji, oświadczyli się przeciwko decentralizacji państwowych dróg żelaznych.

Wiedeń, 31 października. Wskutek deputacyi krakowskiej koło galicyjskie odstąpiło od żądania, aby jedyną i ogólną dyrekcją centralną kolei państwowych w Galicji utworzyć we Lwowie, a teraźniejsze biura zarządu w Krakowie zamknąć. Po nabyciu kolei północnej Ferdynanda przez państwo, musi być trzecia dyrekcja utworzona w Przemyślu. Ogłoszony memoriał galicyjskiego wydziału krajowego jest referatem teoretycznym, w którym pominięto istotne potrzeby rolnictwa, handlu i armii, która to ostatnia wymaga blizkiego zetknięcia z dyrekcjami kolejowymi w samych centrach ruchu i węzłach strategicznych. Pominięto również główną rękojmnię, jaką kraj uzyskuje przez ustanowienie osobnych referatów galicyjskich w Wiedniu. Akcjom mylnie prowadzono, obecnie świadomi rzeczy usiłują naprawić ją. Stwierdzono, że interesy służby i kraju godzą się z interesem strategicznym.

Rzym, 30 października. Na wyspie Pantelleria wrócił spokój. Dwieście pięćdziesiąt metrów wybrzeża podniosło się o jeden metr.

New-York, 30 października. W Indianapolis spłonęły dwie milie lasów.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 31 października. Weksle krót. termin. na: Berlin (3 d.) 47.70, 72 1/2, 75, 80, 85, 95, 48.00 kup.; Londyn (3 d.) 9.88, 70 kup.; Paryż (10 d.) —; Wiedeń (8 d.) —; 4% listy likwidacyjne Król. Polskiego dnasz 97.00; takiż małe 96.75; 5% ruska pożyczka wchodząca II-ej emisji 99.50; (II-ej emisji) 99.50; 5% ruska pożyczka premiowa z 1864 roku I-ej emisji —; takiż z 1865 r. II-ej emisji —; 5% pożyczka węgierska z 1887 roku 94.50; 5% listy zastawne ziemskie I-ej serii lit. A B 100.30 kup.; III-ej serii lit. A B 99.30; 35 kup.; 5% listy zast. m. Warsz. I-ej serii 101.50; II-ej serii 101.75; III-ej serii 100.40; IV-ej serii 100.00; V-ej serii 99.30; dyskonto: Berlin 4%, Londyn 4%, Paryż 3%, Wiedeń 5%; Petersburg 5%. Wartość kuponu z potrąceniem 5%; listy zastawne ziemskie 16.9; W. i II 38.9; Londź 235.2; listy likwidacyjne 157.3; pożyczka premiowa I 141.2, II 62.0.

Petersburg, 31 października. Weksle na Londyn 97.60; II pożyczka wchodząca 99 1/2; III pożyczka wchodząca 99.00; 4 1/2% listy zastawne kraj. ziemskie 146 1/2; akcje banku ruskiego dla handlu zagranicznem 247.00; petersburskiego banku dyskontowego 572.00; banku międzynarodowego 470.00; warszawskiego banku dyskontowego —.

Berlin, 31 października. Banknoty ruskie zaraz: 208.15, na dostawę 205.50; weksła na Warszawę 207.25, na Petersburg kr. 205.00, na Petersburg 41.208.00, na Londyn kr. 20.34, na Londyn 31.20.22 1/2; Wiedeń 172.00; kupony celne 323.70; 5% listy zastawne 64.10; 4% listy likwidacyjne —; pożyczka ruska 4%, z 1850 r. 93.80; 4% z 1857 r. 62.00; 6% ruska złota 103.30; 5% r. zt. z 1854 r. 103.30; pożyczka wchodząca II 62.50; II emisji 62.50; 5% listy zastawne ziemskie 103.10; 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 152.10; takiż z 1866 r. 142.10; akcje drogi żel. warszawsko-wiślowskiej 207.00; akcje kralyowskiej austriackiej —; akcje warszawskiego banku handlowego —; dyskonto: węgierskie 76.75; dyskonto niemieckiego banku państwa 4% prywatne 3 1/2%.

Londyn, 31 października. Pożyczka ruska z 1859 r. II emisji 93 1/2; Konsola angielskie 95.

Warszawa, 30 października. Targ na plac Witkowskiego. Paszena cm. ord. —, psza i dobra 735 — 750; biała 800 — 815; wyborowa 820 —, żyto wyborowe 675 — 720; średnie —, wadliwa —, —, jęczmień 2 i 3 w rzęd. —, owsis 315 — 360; gryka —, rzepik (stary) —, zimowy —, —, rzepak caps zim. —, groch polny —, —, kukury —, fasola —, za korzec, kusz jaglana —, olej rzepakowy —, —, liniany —, za pud. kartofle —, za korzec.

Dowiedziano przeszły 800, żyta 500, jęczmienia —, owa 300, grochu pitnego —, kory.

Warszawa, 30 października. Okowita. Zapłaty brak dowozów.

Berlin, 31 październ. Paszena 223 — 225 na paźdz. 229.00, na grudzień 230.75; żyto 225 — 243, na paźdz. 240.25, na kw. maj. 243.25.

Havre, 31 październ. Kawa good average Santos na listop. 77.50, na grudz. 77.50, na marzec 70.00; Stals.

Londyn, 30 październ. Cukier Jawa 15 1/2. Spokoja Cukier burakowy 18 1/2, mocna.

Liverpool, 30 październ. HAWETA. Sprawozdanie końcowe. Obrót 7,000,000, z tego na spółkę — 37 i wywóz 500,000. Ospala. Młódnag amerykańska: na paźdz. listopad 4 1/2, nabywcy, na listopad grudzień 4 1/2, cena, na grudzień stycznia 4 1/2, nabywcy, na styczeń luty 4 1/2, nabywcy, na luty marzec 4 1/2, nabywcy, na marzec kwietnia 4 1/2, cena, na kwietniu maj 4 1/2, sprzedawcy,

na maj czerwiec 4 1/2, sprzedawcy, na czerwiec lipiec 4 1/2, nabywcy.

New-York, 30 październ. Bawetna 87 1/2, w N. Orleansie 87 1/2.

New-York, 30 październ. Kawa Rio 7 12 1/2, Kawa 7 low ordinary na listopad 11.25, na czerw. 11.17.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns: Giełda Warszawska, Z dnia 31, Z dnia 1. Rows include: Za weksle krótkoterminowe, na Berlin za 100 mr., na Londyn za 1 £, na Paryż za 100 fr., na Wiedeń za 100 fl., Za papiery państwowe, Listy likwidacyjne Kr. Pol., Ruska pożyczka wchodząca, 4% pok. wewzr. r. 1887, Listy zast. ziem. Serji I A B, III A B, Listy zast. m. Warsz. Ser. I, V, Listy zast. m. Łodzi Serji I, II, III, Giełda Berlińska, Banknoty ruskie zaraz, na dostaw, Dyskonto prywatne.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Mażężstwa zawarte w dniu 1 listopada: W parafii ewangelickiej: 8; Edward Bark z Anną Pauliną Selkmann, Karol Wilhelm Hernecker z Ida Bay, Karol Adolf Maschke z Józefą Prokup, Walenty Maciejewski z Anną Kriess, Karol Speichert z Emilią Ida Klinskiewicz, Józef Konrad z Alwiną Günter, Adolf Speidel z Huldą Nik, Karol Henschel z Pauliną Goltz.

Zmarli w dniu 1 listopada: Emangelicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 7, w tej liczbie chłopców 5, dziewcząt 2, dorosłych 5, w tej liczbie mężczyzn 3, kobiet 2, a mianowicie: Elson z Hatterdoff Bajer, lat 72, Kaz. Zutter, lat 66, Emilia Probek, lat 21, Ludwik Prochner, lat 21, Wilhelmina Karolina Richter, lat 79.

Table with columns: Monety i banknoty, Not. urzęd, Not. niurzd, Marki niemieckie, Austriackie banknoty, Franki, Kupony celne.

LISTA PRZYJEZNYCH.

Grand Hotel. Generał baron Mellor-Zakomelski z Warszawy, V. Florens z Lille, D. Hiller, W. Levy i M. Gortikow z Moskwy, H. Schwarz z Wiednia, S. Samuel z Berlina, G. Stoppelaar z Middelburga, L. Samelson z Trok, S. Tyrczewski z Warszawy. Hotel Victoria. Łubński z Nowej-Wsi, Miłobędzki, M. Zieliński, Hanbold, K. Rabong, Brokman i J. Orłowski z Warszawy, B. Treppo z Wielkiej-Woli, E. Doehlig i E. Weip ze Zgierza, Lubieński z Buczka, K. Sawicka z Jarostawia, E. Hachujew z Zagłzda, Kalbukowski z Piotrkowa, Brek z Tomaszowa, G. Tuszarus-Szwili z Tyldina, Kiudermanin z Łodzi, A. Poliak z Dąbrowy. Hotel Polski. Fürstenwald z Tomaszowa, A. Halpern z Homla, F. Januszewski z Kiałe, L. Rotscheim z Mokotowa, Weingartner z Osorkowa, K. Kuske ze Zd-Woli. Hotel Hamburgski. Fattelson z Kurlandyi, B. Adler z Radomia, Horowicz i Lewit z Piotrkowa, Kapitan, Trokenheim, Schneiberg i Zelek z Warszawy, Abramowicz z Kijowa.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

Table with columns: do Łodzi, GODZINY i MINUTY, przychodzą: 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12; z Łodzi, odchodzi: 0, 10, 7, 45, 1, 20, 5, 55, 9, 30. Rows include: do Kolaszek, Skierniowiec, Aleksandrów, Piotrków, Graczy, Sosnowca, Tomaszowa, Bzina, Iwagur, Dąbrowy, Petersburga, Moskwy, Wiednia, Krakowa, Wrocław, Berlina.

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

